

ANACHORESIS OJCÓW PUSTYNI. ABBA EWAGRIUSZ Z PONTU



Mgr Anna Piliszewska – DOKTORANTKA AKADEMII IGNATIANUM KRAKOW

Doktorantka na kierunku kulturoznawstwo na Wydziale Filozoficznym Akademii IGNATIANUM w Krakowie. Przedmiotem jej badań jest „Scientiadiniva. Chrystologia kultury w poezji księdza Jerzego Szymika”. Członkini Stowarzyszenia Twórczego Artystyczno-Literackiego STAL w Krakowie.

Hermiasz Sozomen w „Historii Kościoła” pisze: Nade wszystko wślawili Kościół i wsparli jego naukę cnotami swego życia ci, którzy wówczas poświęcali się ideałowi monastycznemu. Jest to bowiem najpożyteczniejszy jakiś dar zesłany przez Boga człowiekowi, tego rodzaju chrześcijańska filozofia¹.

A tak wypowiada się o Ewagriuszu z Pontu: (...) mędrzec Ewagriusz, człowiek wykształcony, a do tego jeszcze bystry myśliciel i wspaniały mówca, obdarzony wyjątkową przenikliwością, jeśli chodzi o odróżnienie pomysłów prowadzących do cnoty i oddzielenia ich od rozważań zmierzających do złego; umiał ponadto podsunąć wskazówkę, jak należy jedne myśli usilnie podtrzymywać, a jak przed drugimi się strzec. Ale jak wspaniale wykształcony był to człowiek, pojęcia o tym dostarczą same jego pisma, które po sobie zostawił. Podobno i charakter miał zrównoważony, i tak dalece umiał w sobie zwalczyć wszelką próżność czy zarozumiałstwo, że ani nie wbijały go w pychę zasłużone oklaski, ani nie oburzał się na zniewagi, jeśli niezasłużenie go łajano².

Już w tym, pełnym uwagi opisie Sozomena, ukazuje nam się postać Ewagriusza wykraczająca poza socjotechniczny stereotyp mnicha, jako kogoś wyalienowanego edukacyjnie oraz duchowo z rzeczywistości ludzkiej, który w swej pustelni całkowicie poświęca się Bogu. Oczywiście w bogatej historii monastycyzmu zostawali mnichami chłopci, analfabeci, dezertery czy nawet nawróceni zbrodniarze, swoją wiarą i determinacją, zyskujący aprobatę czy to współbraci, czy to najbliższego otoczenia. Jednak Ewagriusz ze względu na swoją osobowość oraz gruntowną wiedzę, staje się reprezentantem nurtu intelektualno – mistycznego w monastycyzmie.

Urodził się w 345 roku w Iwora, mieście prowincji Pontu (północno – wschodnia część dzisiejszej Turcji) w rodzinie religijnej. Studia odbył w Cezarei Kapadockiej, wyróżniał się talentami retorycznymi. Wystarczy nadmienić, że przez samego św. Bazylego Wielkiego został mianowany lektorem (370). Uzyskał szerokie wykształcenie nie tylko filozoficzne, ale również literackie, co potem znalazło oddźwięk w jego pismach mających walor artystyczny. Po śmierci Bazylego (379), Ewagriusz zostaje wyświęcony na diakona przez Grzegorza z Nazjanzu. Ściągnięty do Konstantynopola niestrudzenie wiódł zwycięskie

¹ Hermiasz Sozomen, *Historia Kościoła*, z jęz. gr. przeł. S. Kazikowski, wstęp Z. Zieliński, Warszawa 1989, s. 53-54.

² Ibidem, s. 425 – 426.

dysputy z heretykami (380); w tym z arianami, posługując się wiedzą teologiczną, dialektyką oraz inteligencją. Jednakże odwzajemniona miłość do niewiasty, będącej żoną wysokiego urzędnika, spowodowała, że zdecydował się na opuszczenie stolicy. Jego decyzję wzmocnił ostrzegający sen, toteż niezwłocznie udał się do Palestyny, żeby nie tylko nie splamić się grzechem, ale i nie postradać życia.

Te perypetie następująco opisuje Sozomen: Ponieważ Ewagriusz wygląd miał elegancki i ubierał się bardzo starannie, jakiś zazdrośnik z kół miejscowych dygnitarzy dowiedziawszy się o tym, że jest to znajomy żony jego, ułożył sobie plan tajemny, by go przyprawić o śmierć. A kiedy cały ten zdradziecki zamysł miał już dojść do skutku, oto na pogrążonego we śnie głębokim Ewagriusza zesłał Bóg jakieś straszne, a zarazem zbawienne widzenie senne. Śniło mu się bowiem, że pojmany i zatrzymany pod jakimś ciężkim zarzutem, ma żelazne kajdany na rękach i nogach. I kiedy już miał być wyprowadzony do sądu i otrzymać wymiar kary, nagle podszedł ktoś do niego i pokazał mu świętąksięgę Ewangelii, obiecując, że jeśli zdecyduje się na wyjście z miasta, to on uwolni go od więzów; i wreszcie zażądał, aby więzień przysięgł, że to właśnie uczyni. Dotknąwszy więc księgi złożył uroczystą przysięgę, że tak właśnie postąpi; a zaledwie zobaczył się wolnym od więzów, momentalnie się obudził. I uniknął niebezpieczeństwa, idąc za wskazówką snu od Boga zesłanego; jednocześnie zaś powziąwszy postanowienie, że trzeba się poświęcić życiu ascetycznemu, wyjechał z Konstantynopola i przybył do Jerozolimy³.

Co znamienne autor, wykorzystując stylistykę hagiograficzną w swej relacji, podaje dowód Boskiej ingerencji w życie wielkiego mistyka, legitymizując równocześnie jego osobiste decyzje oraz zamierzenia – Ewagriusz spełniając własną wolę, staje się zarazem rzecznikiem woli Najwyższego. Opuszcza on metropolię, zdominowaną przez koteryjne intrygi o władzę czy światopoglądowe spory, ponieważ czuje w sobie powołanie do prawdziwej jedności z Panem.

W Jerozolimie przyjmują go z serdecznością Rufin oraz Melania, którzy kierując klasztorami na Górze Oliwnej, stanowią jednocześnie przykład pokory i troski wobec innych.

Pięknie ich wspomina Palladiusz: Za ich (tzn. mnichów) zachętą Melania założyła w Jerozolimie klasztor, w którym spędziła dwadzieścia siedem lat w towarzystwie pięćdziesięciu dziewic. W pobliżu zamieszkał Rufin z italskiej Akwilei, człowiek równie szlachetny jak ona i równie niezłomny, który później otrzymał święcenia kapłańskie. Trudno znaleźć człowieka równie jak on mądrego i skromnego. Oboje przez dwadzieścia siedem lat opiekowali się pielgrzymami przybywającymi do Jerozolimy dla modlitwy: biskupami, mnichami, dziewicami; wspomagali ich wszystkich własnymi środkami. Doprowadzili też do jedności z Kościołem schizmę Paulina, obejmującą około czterystu mnichów; sprowadzili też na łono Kościoła całą heretycką grupę pneumatomachów. Udzielali miejscowym duchownym jałmużny i jedzenia, i tak zakończyli swe życie, nikomu nie dając powodu do zgorszenia⁴.

³ Ibidem, s. 426.

⁴ Palladiusz, *Historia dla Lausosa*, XLVI, 5, cyt. za Wstęp, Z. Kalinkowski, [w:] *Pamfil z Cezarei, Obrona Orygenesesa. Rufin z Akwilei, O sfalszowaniu pism Orygenesesa*, Kraków 1996, s.14

Za ich namową Ewagriusz przyjmuje habit mnicha. Aby zupełnie oddać się życiu monastycznemu odbywa drogę do Egiptu (383) ⁵.

Pustynia jest idealnym miejscem dla ascezy: samotność i brak cywilizacyjnych udogodnień, jak nigdzie indziej zbliżają do Boga. Nie ma tutaj miejsca na rozproszenie się w doczesnych przyjemnościach czy rozrywkach, a zatem duch i umysł znajdują się w stanie skupienia, który sprzyja rozwojowi życia wewnętrznego. Koncentracja, samodyscyplina, czystość umożliwiają bezpośredni dialog z Bogiem. Brak nagle okazuje się pełnią, jeśli rozpoznaje się go w odpowiedniej perspektywie – pełnią zespolenia samego siebie z Transcendencją. Doświadczenie utraty świata, staje się tego świata odzyskaniem w postaci upodobanej przez Pana.

Na egipskich pustyniach rozkwita monastycyzm, przybierając formę anachoretyzmu, semianachoretyzmu oraz cenobityzmu. Do najważniejszych ośrodków należą oddalone od siebie Nitria, na pustyni znajdującej się na obrzeżach ludzkich siedlisk; Cellia, na pustyni jeszcze większego odosobnienia (ok. 18 km od Nitrii); Scetis, na wielkiej Pustyni Libijskiej (ok. 60 km od Nitrii i 150 km od Aleksandrii), gdzie docierają jedynie karawany. Ewagriusz dwa lata spędził w Nitrii, zanim na stałe osiedlił się w Cellach, skąd często udawał się do Scetis, gdzie zaprzyjaźnił się z Makarym Egipskim i Makarym Aleksandryjskim, Ojcami Pustyni.

Sokrates Scholastyk pisze o tym następująco: Wśród mnichów, którzy żyli w owych czasach, było dwóch pobożnych mężów o tym samym imieniu; obaj bowiem mieli na imię Makary. Jeden z nich pochodził z górnego Egiptu, drugi zaś z Aleksandrii. Obaj też zasłynęli mnóstwem cnót, które uwidaczniały się w ascezie, czystości życia oraz cudach sprawionych ich rękami (...) Ich uczeń, Ewagriusz, posiadał dzięki nim filozofię uprawianą czynem, podczas gdy poprzednio umiał filozofować tylko słowem ⁶.

To organiczne połączenie *theoria* (kontemplacja) z *praxis* (czynności codzienne) w życiu ascetycznym, spowoduje, że z czasem Ewagriusz uzyska wymawiany z szacunkiem tytuł *abba* (ojciec) ⁷, wskutek czego sam będzie miał własnych uczniów, między innymi Jana Kasjana, autora <Rozmów z Ojcami> (*Collationes Patrum*), założyciela klasztorów męskiego i żeńskiego w po-

⁵ Por. V. Desprez OSB, *Początki monastycyzmu. Dzieje monastycyzmu chrześcijańskiego do Soboru Efezkiego (431)*, t. 2, przeł. J. Dembska, przedm. P. Miquel OSB, red. ks. M. Starowieyski, Tyniec - Kraków 1999, s. 76 - 79., A. Guillamont, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t.1, przeł. s. S. Wirpszanka OSBap, Tyniec - Kraków 2006, s. 252 - 255., L. Neścior OMI, *Wstęp*, [w:] *Ewagriusz z Pontu, Pisma ascetyczne*, przekł. K. Bielawski i inni, Tyniec - Kraków 1998, s. 89 - 106.

⁶ Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, przeł. z jęz. gr. St. J. Kazikowski, wstęp E. Wipszycka, komentarz A. Ziółkowski, Warszawa 1986, s. 361 - 362.

⁷ W jednym z apoftegmatów czytamy: „1 Apo 1 (227). Powiedział abba Ewagriusz: „Siedz w celi i skupiaj myśli. Pamiętaj o dniu śmierci: wyobraź sobie martwe ciało, zrozum to nieszczęście i przyjmij trud: pogardź światową próżnością, abyś mógł wytrwać stale w skupieniu i nie osłabnąć w tej woli” (Ewagriusz z Pontu, *Pisma ascetyczne*, t. 1, *Wstęp i oprac.* O. L. Nieścior OMI, Kraków 1998, s.107). Apoftegmata - z jęz. gr. *apophthegma*, ozn. wypowiedź sentencję, często w anegdotycznej formie - mówiły najczęściej o duchowym doświadczeniu anachoretów, w relacjach mistrz - uczeń, utrwały całą mądrość wielkich Ojców Pustyni (protoplasta św. Antoni, następnie św. Makary Aleksandryjczyk, Wielki Makary Egipcjanin, ojciec Or, ojciec Ammoniusz, ojciec Pojmen i in.). Jak zauważają we *Wstępie* E. Makowiecka, E. Wipszycka i ks. M. Starowieyski „U podstaw gatunku apoftegmatów stoi z jednej strony charyzmat starca polegający na darze słowa (gr. *tu logu charisma*), którym dzieli się z innymi. Ten dar słowa przychodził po latach spędzonych na modlitwie, na rozmyślanii i w ciszy”, zob. *Apoftegmata Ojców Pustyni*, t. 1, *Gerontikon. Księga Starców, Wstęp* j. w., *oprac.* ks. M. Starowieyski, Kraków 1994, ss. 97 - 104

łudniowej Galii, nieopodal Marsylii; Palladiusza, autora „Historii o mnichach, do Lausosa” > (*Historia Lausiaca*), późniejszego biskupa Helenopolis oraz Heraklejdesa, późniejszego biskupa Efezu. Wzmiankuje o nim Sozomen w swoim dziele⁸. Ewagriusz zmarł w swej pustelni w Cel-lach w 399 roku, pozostawiając wiele ważnych dla rozwoju duchowości chrześcijańskiej pism.

Twórczość Ewagriusza, ojciec Vincent Desprez OSB, dzieli w następujący sposób:

1. Dzieła dla cenobitów i początkujących: „Do mnichów mieszkających we wspólnotach (*Sententiae ad monachos*), „Napomnienie dla dziewicy” (*Advirginem*), „Podstawy życia monastycznego” (*Rerum monachalium rationes*).
2. Przeciwno „myślom”: „O różnych rodzajach złych myśli” (*De maligniscogitationibus*), „O ośmiu duchach zła” (*De octospiritibusmalitiae*), „O sporze z myślami” (*Antirrheticos*).
3. Wielka trylogia: „O praktyce ascetycznej” (*Praktikos*), „O poznaniu” (*Gnostikos*), „Roz-działy gnostyczne” (*Kephaliagnostica*).
4. Inne dzieła: „O modlitwie” (*De oratione*).
5. Listy: „List dogmatyczny o Trójcy Najświętszej” (*Epistula de SanctissimaTrinitate*), „List do Melanii” (*Epistula ad Melaniam*), *Corpus* 62 listów w języku syryjskim.
6. Komentarze do Pisma Świętego i in.⁹

Samotność pustyni oraz samotność mnicha zespalają się, stają się *hezycią*/wycisze-niem w jakim objawia się Bóg. Teraz z całą jaskrawością powstaje zasadnicze pytanie: „Czy logika ludzka może stanowić wystarczającą podstawę dla wiarygodnego przedsta-wienia logiki boskiej?”¹⁰. Innymi słowy czy ludzkie pojęcie jest w stanie przeniknąć ta-jemnicę Boga? Rozważając tę kwestię umysł ludzki uczy się pokory, staje się krytyczny wobec siebie samego, a przez to uzyskuje nową jakość: moc zawierzenia temu, co go przerasta. Wyzwała się z łupiny pychy. Dlatego pustynia jest nie tylko miejscem wybra-nia oraz właściwego sposobu życia, ale pustynia zaczyna kwitnąć¹¹, albowiem, jak pisze św. Hieronim: Pustynię można by słusznie nazwać nie mającą granic świątynią naszego Boga (...). Tu jest to miejsce, gdzie Bóg rzeczywiście przebywa¹².

Miejsce, które Michael Schneider postrzega jako *locustheologicus*¹³. Takie jej rozpoznanie ma głęboką tradycję biblijną: to tutaj, na pustyni Bóg zwraca się bezpośredni do człowieka ze swo-imi przykazaniami. Nie anonimowo do wszystkich ludzi, lecz do każdego z nas, z osobna, pod-kreślając niepowtarzalność każdej osoby (por. zwrot przykazań z *Dekalogu* zawiera 1 os. l. poj.).

Filon z Aleksandrii w swoim egzegetycznym dziele „O dekalogu” (*De decalogo*), pisze: Jeżeli ktoś zapyta, dlaczego Mojżesz ogłosił prawa nie w miastach, ale na głuchej pusty-ni, to trzeba mi odpowiedzieć najpierw, że większość miast jest napełniona niezliczoną ilością zła, zbrodni przeciw Bogu i występków przeciw ludziom. Niczego w nich nie ma, co by nie było wynaturzone¹⁴.

⁸ Hermiasz Sozomen, dz. cyt., s. 533.

⁹ V. Desprez OSB, ibidem, t.2, s.155-119.

¹⁰ H.U. von Baltasar, *Teologika. Prawda Boga*, t.2, przeł. J. Zychowicz, Kraków 2004, s.61.

¹¹ M. Schneider, *Ze źródeł pustyni. Znaczenie Ojców Pustyni dla współczesnej duchowości*, przeł. E. Krukowska, Kraków 1994, s. 14.

¹² Św. Hieronim, *Żywot Pawła Pustelnika*, cyt. za ibidem, s.16.

¹³ M. Schneider, dz.cyt., s.62 i n.

¹⁴ Filon Aleksandryjski, *Pisma*, t.1, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył L. Joachimowicz, Warszawa 1986, s. 195.

I dalej: (...) każdy, kto miał przyjąć święte prawa, musiał najpierw obmyć i oczyścić swą duszę z trudnych do usunięcia brudów, jakie przyłgnęły do niej w zetknięciu z pospolitym motłochem różnych ludzi zgromadzonych w miastach. Takie jednak oczyszczenie nie jest możliwe do urzeczywistnienia w inny sposób niż przez odłączenie się od otoczenia i nie dochodzi do skutku od razu, ale dopiero po upływie dłuższego czasu, kiedy ślady po uprzednich grzechach staną się powoli mniej wyraźne, zaczną się zacierać, aż w końcu zupełnie znikną (...). całkiem więc słusznie postąpił Mojżesz, kiedy ze szkodliwych środowisk w miastach wyprowadził lud na pustynię, aby oczyścić duszę z grzechów, i tam zaczął umysłem podawać pokarm, którym były boskie prawa oraz nauki¹⁵.

Postawa Mojżesza staje się tutaj prototypem reguł życia monastycznego: po pierwsze należy opuścić miasto, symbolizujące cywilizację ludzką jako źródło zła; po drugie należy oczyścić swoje wnętrze i umysł z międzyludzkich grzechów, czyli wyrzec się: nieczystości, chciwości, gniewu, próżnej chwały, zazdrości, pychy¹⁶, po trzecie taka *metanoia* wymaga czasu, cierpliwości, dyscypliny, ciągłych ćwiczeń, aby mogła przynieść zamierzony skutek, to jest czystość duszy, zbliżającą do Boga. Wreszcie otwarcie się na „pokarm” Boski, Logos/Słowo, czyli niestrudzone wypowiedianie modlitwy i rozważanie mądrości Pana poprzez *lectiodivina*, powoduje, że cela pustelnicza traci granice, przemienia się z przestrzeni horyzontalnej, w przestrzeń wertykalną. Zaś w samotności pustyni dokonuje się *xeniteia* (trwałe opuszczenie dotychczasowego zadowionego środowiska: rodziny, przyjaciół, pracy, ojczyzny) każdego mnicha¹⁷.

Ale pustynia to również teren walki z demonami, z kuszeniem ku złemu, czego przykładem jest postać samego Jezusa na pustyni właśnie zmagającego się z szatanem, o czym mówią Ewangelie św. Mateusza i św. Łukasza¹⁸. W swoim eremie mnich codziennie musi mierzyć się z siłami destrukcji, które otaczają go zewsząd, będąc w nim i poza nim, ciągle walczy o własną tożsamość, aby nie zatraciła się w fałszywej rutynie, mizantropii albo *acedii*. Musi pozostawać czujny, zaś jego wrażliwość oraz umysł winna cechować nie gnuśność, lecz nieustanna otwartość na tchnienie Boskiej obecności. W walce ze słabościami konieczne jest wyciszenie/*hesychia*, osiąganego drogą wyrzeczeń oraz ćwiczeń. Ewagriusz w „Podstawach życia monastycznego”, zaleca adeptom:

3. Czy chcesz zatem, umiłowany, podjąć życie monastyczne, jakim jest i dążyć do nagrody, którą jest wyciszenie? Porzuć więc troski świata oraz władzę i panowanie stojące na ich czele, to znaczy odrzuć materię i namiętności i bądź wolny od wszelkiej pożądlivosti, po to, abyś nie doznając szkody, która z tamtych rzeczy się rodzi, mógł dojść zaszczytnie do życia wyciszonego. Jeśli bowiem ktoś nie odsunie się od tych rzeczy, nigdy nie będzie mógł dojść do tego rodzaju życia¹⁹.

Odrzucenie namiętności/pożądanía, *hesychia* to nic innego jak stoicka *apatheia* (stan beznamiętności oraz afektacji, osiąganý dzięki czystości serca), ale tylko wtedy,

¹⁵ Ibidem, s. 197 i n.

¹⁶ V. Desprez OSB, ibidem, t.2, s.90.

¹⁷ A. Guillamont, ibidem, t.1, s. 46 i n.

¹⁸ Por. M. Schneider, dz. cyt., s. 17.

¹⁹ Ewagriusz z Pontu, *Podstawy życia monastycznego* (*Rerum monachalium rationes*), przeł. M. Grzelak, [w:] Ewagriusz z Pontu, *Pisma ...*, t.1, ibidem, s. 310.

gdy zostaje wypełniona nieustannym ćwiczeniem, praktycznym doskonaleniem się, które może trwać całe życie²⁰. Nie jest więc ona pasywnym stanem, lecz wewnętrzną drogą do wolności od pokus oraz perseweracji danych pragnień, dzięki czemu można osiągnąć błogosławione wyciszenie, w jakim wyraźniej da się słyszeć Słowo Pana. Jednak, żeby w pełni się w owym *praktike* zanurzyć nie wystarczy okiełznać własne ciało, ale przede wszystkim zwycięsko zmierzyć się ze źródłem wszelkiego zła, to jest z „myślami”.

Pontyjczyk uważa, że to one jako demony stanowią podstawowe zagrożenie dla czcigodnego życia każdego mnicha. Dla tej walki z myślami/demonami – *logismoi* – wypracowuje specjalną metodę antyrretyczną (od gr. *antirrhētikos*, ozn. odpieranie), która ma odpierać/znosić refleksje niszczące autonomię ludzkiego umysłu. Konkretyzację tej metody zawiera dzieło pt. „O praktyce ascetycznej”:

O OŚMIU ZŁYCH MYŚLACH

Jest w sumie osiem głównych złych myśli, do których sprowadza się każda grzeszna myśl. Pierwsza jest myśl o obżarstwie, a po niej – o nieczystości. Trzecia jest namową do chciwości, czwarta – smutku, piąta – gniewu, szósta – acedii, siódma – próżnej chwały, ósma – pychy. Czy owe myśli dręczą naszą duszę, czy nie, to nie zależy od nas. Ale czy trwają, czy nie, czy wzniecają, czy też nie wzniecają namiętności, to zależy od nas²¹.

A zatem nikt nie ma wpływu na to, jakie myśli go dręczą czy atakują, jest jednak odpowiedzialny za to czy pragnie nad nimi zapanować, czy też im się poddać – to znaczy kontentować się grzesznością. Ewagriusz radzi:

Przeciwko ośmiu złym myślom

Umysł błędzący pokrzepiają: czytanie duchowne, czuwanie i modlitwa. Rozpaloną pożądlivość gasi post, trudy i odsunięcie się od świata. Wzburzoną popędliwość uspokaja zaś śpiewanie psalmów, cierpliwość i miłosierdzie. Wszystko to musi mieć swój czas i miarę. To bowiem, co nie zna właściwego czasu ani miary, trwa krótko, a to, co krótkotrwałe, przynosi więcej szkody niż pożytku²².

Anachoreza swoją skuteczność osiąga w praktyce wówczas, gdy w trakcie *ćwiczeń* zachowuje Koheletowską mądrość, znającą dla wszystkiego czas i miarę. Ponadto z „wrogiem” walczy się o tyle skuteczniej, o ile lepiej go znamy, dlatego Pontyjczyk nie tylko tworzy listę zagrożeń, ale również dogłębnie je analizuje.

Oto, co pisze „O namiętnościach”:

34. O tym mamy wspomnienia pełne namiętności, co z namiętnością przyjęliśmy wcześniej. Z kolei to, co przyjmujemy z namiętnością, będzie też przedmiotem naszych namiętnych wspomnień. Dlatego ten, kto zwyciężył działające demony, gardzi tym, co one sprawiają. Walka duchowa bowiem jest cięższa od materialnej.

(...)

²⁰ A. Guillaumont, dz. cyt., t.1, s. 43.

²¹ Ewagriusz z Pontu, *O praktyce ascetycznej (Practicus) przekł. Kędziorek*, [w:] Ewagriusz z Pontu, *Pisma...*, t.1, s. 206 – 207.

²² Ibidem, s. 210.

36. Demony, które rządzą namiętnościami duchowymi, trwają uparcie przy człowieku aż do śmierci. Te zaś, które kierują cielesnymi, wycofują się wcześniej. Jeżeli wszystkie inne demony podobne są do wschodzącego i zachodzącego słońca, gdyż obejmują tylko część duszy, to demon południa zwykł chwycić całą duszę i dusić umysł. Toteż odsunięcie się od świata jest słodkie po ogołoceniu się z namiętności: wtedy bowiem pozostają tylko czyste wspomnienia, a zmaganie z namiętnościami nie przygotowuje już odtąd mnicha do walki, lecz do samej refleksji nad odbytą walką.

37. Należy rozważyć, czy wyobrażenia wywołują namiętności, czy też namiętności – wyobrażenia. Jednym bowiem ten pierwszy pogląd wydaje się słuszny, innym zaś drugi²³. Ewagriusz jeszcze raz podkreśla prymat myśli nad ciałem, chociażby w tym aspekcie, że myśl o wiele trudniej poskromić aniżeli ciało. Dlatego jej okiełznanie/odparcie wymaga oprócz wiedzy – *gnosis* – mistycznej kontemplacji.

Kontemplacja ma na celu wzmocnienie duszy oraz otwarcie się intelektu na walory teologalne rzeczywistości: dobro, piękno, mądrość, harmonię, prawdę, które tutaj na ziemi są wyrazem obecności Bożej. Bycie rozumnym to nic innego, jak połączenie się ze Stwórcą. Samotność zaś umożliwi umysłowi najgłębsze poznanie samego siebie. Dlatego wybór życia pustelniczego, staje się właściwie koniecznością, jeśli pragnie się trwać najbliżej Boga, jeśli poszukujące *Ja* ma nie ulec destrukcji, lecz w pełni zanurzyć się w bliskości Boskiego tchnienia.

Modlitwa, kontemplacja, wewnętrzne wyciszenie nastrajają umysł ku wieczności tak dalece, że potrafi on przekroczyć modalność otaczających go rzeczy, a także wyjść poza granice własnej przypadłości, osiągając stan mistycznego doświadczenia, w którym *gnosis* (wiedza, poznanie) i *Dasein* (bycie *Ja*) nie znajdują się w konflikcie, lecz w stanie pojednania. Jest to pojednanie, jakie przenika łaska Pana.

Ewagriusz w traktacie „O poznaniu” (*Gnosticus*)²⁴, pisze:

4. Poznanie, które przychodzi do nas z zewnątrz, zdąża do tego, by ukazać nam określone treści za pomocą pewnych zasad. To zaś, które pochodzi z łaski Boga, podaje rzeczy w sposób bezpośredni naszej świadomości. Umysł, patrząc na nie, ogarnia zasady nimi rządzące. Przeciwnieństwem pierwszego poznania jest błędzenie, a przeciwieństwem drugiego jest gniew i popędliwość oraz to, co im towarzyszy²⁵.

Najwyższe poznanie, osiągnięte poprzez dar łaski oraz życie ascetyczne, jest źródłem teologii:

49. Celem praktyki ascetycznej jest oczyszczenie umysłu i jego beznamiętność. Celem fizyki – odsłonięcie prawdy ukrytej we wszystkich bytach. Natomiast oddalenie umysłu od rzeczy materialnych i zwrócenie go ku Pierwszej Przyczynie – to dar teologii²⁶. Wtedy, sięgając do samej genezy tego, co jest widzialne (materia) i niewidzialne (duch), odyskujemy swoje pierwotne podobieństwo do Boga, przywracamy swój właściwy obraz:

²³ Ibidem, s. 214 – 215. W ostatnim zdaniu odnosi się do filozofów – i tak zwolennikami pierwszej opinii byli stoicy (m. in. Ciceron w *Rozmowach tuskulańskich* III, 24; IV, 79), z kolei drugiej, Arystoteles (*O duszy* I, 1,403 a 16 – b 3). Oba zaś poglądy uważał za prawdziwe Plotyn (*Enneady* III, 6,4). Por. przypis 41 [w:] *O praktyce ascetycznej*, przekł. E. Kędziorek, s. 215.

²⁴ Tytuł w tekście greckim brzmi: *Gnostyk, czyli pismo dedykowane temu, kto stał się godny poznania*

²⁵ Ewagriusz z Pontu, *O poznaniu*, [w:] *Pisma...*, t.1, s.233.

²⁶ Ibidem, s.244.

50. Wpatrując się w archetyp, ciągle usiłuj odtworzyć obrazy, niczego nie zaniedbując w tym, co dotyczy odzyskania tego obrazu, który utraciłeś²⁷. Rację ma zatem Gabriel Bunge, kiedy stwierdza, że „bazą wszystkich intelektualnych ujęć jest w tym wypadku (tj. pism Ewagriusza, uwaga autora) *bezpośrednie doświadczenie Bóstwa*”²⁸, a to może być osiągnięte jedynie w autentycznym przeżyciu mistycznym, dla którego umysł jest nadbudową, a nie fundamentem²⁹.

Dlatego każdy mnich zawsze powinien pamiętać o soteriologiczno – eschatologicznym źródle własnych rozważań:

33. Przypomnij sobie swoje uprzednie życie i dawne grzechy, i to, jak będąc poddany namiętnościom dzięki miłosierdziu Chrystusa doszedłeś do beznamiętności. I jak z kolei odszedłeś od świata, który tak wiele razy i tak bardzo cię poniżał. Pomyśl też o tym: kto cię strzeże na pustyni i kto odpędza demony zgrzytające zębami przeciw tobie? Takie bowiem myśli rodzą pokorę i nie dopuszczają demona pychy³⁰.

Już u schyłku życia Ewagriusz w liście do Melanii, pisze:

1. Przysłowie mówi: *Ukąszony przez żmiję mniej cierpi, jeśli zwierzy się komuś, kto również został ukąszony*. Toteż i ja, ze swymi licznymi ranami pocieszam się opowiadając tobie, która doznałaś tylu zranień, o tym, jak liczne i wielorakie szyki demonów wystąpiły przeciwko nam, gdyż staramy się osiągnąć „poznanie Chrystusa”³¹.

„Poznanie Chrystusa” oznacza tutaj ekonomię zbawczą Boga, którą wypełnił Chrystus³².

I dalej:

5. Zresztą, skoro kuszeni właśnie dzięki pokusom bardziej zbliżają się do Boga, by szukać u Niego pomocy – a zbliżyć się do Boga jest przecież czymś dobrym – zatem również bycie kuszonym jest czymś dobrym. Święty Paweł mówi bowiem: *ucisk wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś – nadzieję, a nadzieja zawieść nie może*³³, gdyż sprawia, że umysł staje się podatny na przyjęcie Królestwa niebieskiego³⁴.

To zawierzenie Bogu, pomimo ran, pokus czy spekulacji okazuje się zasadniczym fundamentem owocnego trwania na pustyni tej doświadczanej realnie i tej doświadczanej mentalnie – u Ewagriusza *casus* mnicha uniwersalizuje się.

Właściwie każdy chrześcijanin pielęgnuje w swojej duszy stan anachoretyzmu, który nie jest postacią eskapizmu czy introwersji, lecz pozwala tym mocniej i tym głębiej otworzyć się na potrzeby bliźnich. Ponieważ tylko wtedy można mówić o prawdziwej wspólnotcie, kiedy jest ona świadoma i przepełniona łaską Pana. I wbrew przeciwnościom pokłada w Nim zaufanie. Albowiem Bóg się o nas zatroszczy: *Deus providebit*,

²⁷ Ibidem, s.245.

²⁸ G.Bunge, *Ewagriusz z Pontu – mistrz życia duchowego. Modlitwa ducha. Acedia. Ojcostwo duchowe*, przeł. J. Bednarczyk, o. A. Jastrzębski OMI, A. Ziernicki, Tyniec – Kraków 1998, s.93.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ewagriusz z Pontu, dz. cyt., s. 214.

³¹ Ewagriusz z Pontu, *List do Melanii*, [w:] *Listy Ewagriusza z Pontu (Epistulae)*, przeł. A. Ziernicki, o. L. Nieścior, [w:] Ewagriusz z Pontu, *Pisma ...*, s. 113.

³² Ibidem, zob. przypis 2.

³³ RZ, 5, 3, [w:] ibidem.

³⁴ Ibidem, s. 114.

Gott wird Sorgetragen. Zwrot, który wielokrotnie powtarzał w swoich pismach i wypowiedziach Joseph Ratzinger/Benedykt XVI³⁵, staje się rękojmią tego zawierzenia. Albowiem, jak mówi św. Paweł: „Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać”³⁶.

Dlatego należy wyrzec się *hybris* i przede wszystkim otworzyć się na Pana.

STRESZCZENIE

We wczesnym chrześcijaństwie (III – IV w.) wzrasta ruch monastyczny, który przejawia się poprzez anachoretyzm, semianachoretyzm oraz cenobityzm. Szczególnie mocno zjawisko to występuje w ośrodkach egipskich: Nitrii, Celle i Sketis. Dla mnichów pustynia staje się *locustheologicus*, gdzie w sposób najwłaściwszy mogą naśladować Chrystusa oraz oczekiwać zbawienia. To naśladowanie Pana, realizujące się dotąd w śmierci męczeńskiej zostaje zastąpione przez *vitacontemplativa*, w którym samotność, wyciszenie i modlitwa składają się na życie w *hesychia* (A. Guillaumont, G. Bunge). Artykuł ukazuje kulturowe oraz religijne źródła tego ruchu ascetycznego – inspiracje judaistyczne: Stary Testament, Filon Aleksandryjski oraz hellenistyczne: stoicyzm, model filozofa samotnika – które wraz z rozwojem chrześcijaństwa uzyskały perspektywę soteriologiczną oraz eschatologiczną. Tę historiozbawczą moc Słowa Bożego odnajdujemy u Ojców Pustyni, do których należy Ewagriusz z Pontu. Jego życie i dzieło, m.in. Apoftegmaty, Listy, O praktyce ascetycznej, O poznaniu, są przykładem intelektualno – duchowej partycypacji w Transcendencji. Aby ów stan móc osiągnąć *abba* Ewagriusz posługuje się metodą antyrrretyczną/*logismoi* oraz mistycznym umysłem, przenikniętym *meditatio* i *lectio divina*. Pustynia będąca odtąd obszarem duchowego oczyszczenia, a zarazem walki z demonami/myślami, stanowi miejsce szczególnej apokatastazy osobowej, gdzie samotność nie tyle jest wyborem, co koniecznością.

ABSTRACT

Anachoresis the Desert Fathers. Abba Evagrius of Pontus

In early Christianity (III - IV.) growing monastic movement, which manifests itself through the Anchorite and Cenobitic monasticism. Particularly hard this phenomenon in Egyptian resorts: Nitria, Celle and Sketis. For desert hermits becomes a busy place of meeting with God, where are the most appropriate way to follow Christ, and expect salvation. This imitation of Christ, so far in implementing the martyrdom, is replaced by *vita contemplativa* where solitude, mute and prayer make up life in *Hesychia* (A. Guillaumont, G. Bunge). The article presents the cultural and religious sources of the ascetic movement - inspired by Judaic Old Testament, Philo of Alexandria and Hellenistic - which, together with the development of Christianity gained soteriological and eschatological perspective. This historical-power of the Word of God we find

³⁵ Cyt. za ks. J. Szymik, <*Divina commedia Ratzingeriana*>. *Biblia a kultura radości*, [w:] *Biblia kodem kulturowym Europy*, red. ks. St. Szymik, Lublin 2013, s.270.

³⁶ 1 Kor, 10, 13.

in the Fathers of the Desert, which include Evagrius of Pontus. His life and work are an example of the intellectual - spiritual participation in the transcendent. Desert, which is now on the area of spiritual purification, and also an area to fight demons / thoughts, is a place of special *apokatastasis*, where loneliness is not so much a choice as a necessity.

BIBLIOGRAFIA

- Apoftegmaty Ojców Pustyni*, t. 1, *Gerontikon. Księga Starców, Wstęp* j. w., oprac. ks. M. Staroweyski, Kraków 1994
- H.U. von Baltasar, *Teologika. Prawda Boga*, t.2, przeł. J.Zychowicz, Kraków 2004
- Bunge G., *Ewagriusz z Pontu – mistrz życia duchowego. Modlitwa ducha. Acedia. Ojcostwo duchowe*, przeł. J. Bednarczyk, o. A. Jastrzębski OMI, A. Ziernicki, Tyniec – Kraków 1998
- Desprez V., *Początki monastycyzmu. Dzieje monastycyzmu chrześcijańskiego do Soboru Efeskiego (431)*, t. 2, przeł. J. Dembska, przedm. P. Miquel OSB, red. ks. M. Starowiey-ski, Tyniec - Kraków 1999
- Ewagriusz z Pontu, *Pisma ascetyczne*, przekł. K. Bielawski i inni, Tyniec – Kraków 1998,
- Filon Aleksandryjski, *Pisma*, t.1, przeł., wstępem i komentarzem opatrzyl L. Joachimo-wicz, Warszawa 1986
- Guillamont A., *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t.1 , przeł. s. S. WirpszankaOS-Bap, Tyniec - Kraków 2006,
- HermiaszSozomen, *Historia Kościoła*, z jęz. gr. przeł. S. Kazikowski, wstęp Z. Zieliński, Warszawa 1989
- Neścior L., *Wstęp*, [w:] *Ewagriusz z Pontu, Pisma ascetyczne*, przekł. K. Bielawski i inni, Tyniec – Kraków 1998
- Palladiusz, *Historia dla Lausosa*, XLVI, 5, cyt. za *Wstęp*, Z. Kalinkowski, [w:] *Pamfil z Cezarei, Obrona Orygenesesa. Rufin z Akwilei, O sfałszowaniu pism Orygenesesa*, Kraków 1996
- Schneider M., *Ze źródeł pustyni. Znaczenie Ojców Pustyni dla współczesnej duchowości*, przeł. E. Krukowska, Kraków 1994
- Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, przeł. z jęz. gr. St. J. Kazikowski, wstęp E. Wip-szycka, komentarz A. Ziółkowski, Warszawa 1986
- Szymik J., *<Divina commedia Ratzingeriana>. Biblia a kultura radości*, [w:] *Biblia kodem kulturowym Europy*, red. ks. St. Szymik, Lublin 2013

„Nie bądź przekonany o własnej cnotliwości, nie przejmuj się tym, czego już dokonałeś, i powściągnij swój język i żołądek”

(Ojcowie pustyni)